

B I U L E T Y N



WOJEWÓDZKI DOM TWÓRCZOŚCI LUDOWEJ  
w Gdańsku

Rok IV

Marzec 1960

Nr 2/18



## S p i s t r e ś c i

	<u>str.</u>
1. Oda do królowej - Edward Szymański...	
2. Myśli o Czechowie - .....	1
3. Moja "Ona" - A. Czechow.....	4
4. Teatr w Polsce Ludowej - St.Marczak Oborski.	5
5. Gdańskie legendy - opr. N.Gołębska....	10
6. Rozmowa z autorką tanecznych bajek - E. Kochanowska ....	21
7. Żabi Pyszałek - M. Więsko .....	23
8. Wybieramy sztuki do grania - W.L. ....	30
9. Zespoły na plan - Ek .....	33
10. Książki o teatrze, tańcu, muzyce - Ek .....	37
11. Jak czytać obce nazwiska- .....	39
12. Ciekawostki z różnych szufladek - Ek .....	41
13. Co piszą inni - Ek .....	44
14. Kronika - .....	45
15. Komunikaty - .....	47
16. Komunikat specjalny - .....	47

-----oOo-----

U w a g a: Następny biuletyn ukaże się w maju 1960 r.

Redakcja Biuletynu:

Wojewódzki Dom Twórczości Ludowej

G d a ń s k

ul.Korzenna 33/35

telefon nr 319-57.



Edward Szymański

ODA DO KRÓLOWEJ

Królestwo Twoje zwyczajne:  
dwadzieścia metrów podłogi.  
Wojenny rynsztunek srogi,  
balia, żelazko i czajnik.  
Nielatwe Twe panowanie  
przez dni, miesiące i lata -  
od świtu, gdy tylko wstaniesz,  
sprzątać, gotować, zamiatać,  
wszystkie minuty pamiętać,  
nie wytchnąć nigdy, nie sporząć -  
w królestwie Twym nie ma święta  
ręką i oczom.

Pusty, królowo, Twój skarb,  
z groszy żmudnie ciułanych.  
Wiatr przewraca jak' domki z kart  
marzenia,  
zamiary,  
plany.

Królowo żono,  
królowo matko.  
Pani na skrawku życia  
nieogarniętym dwojgiem rąk.  
Za Twych zmęczonych powiek zasłona  
czas goni wartko  
zdrowie, urodę  
i lata młode,  
nie z prądem goni - pod prąd.

W mur biedy,  
o ścianę trosk  
na próżno bijesz sama.  
Gdy tysiąc rąk bije wprost -  
w żelazie pęka brama.  
Tysiące tysięcy ramion  
i jeszcze dwie ręce  
Twoje -

i jeszcze ktoś,  
właśnie Ty,  
wrota ku szczęściu wylamają.  
Królowo, w państwie Twym kłamią  
wszystkie kradzione łyzy.

Ale nie kłamią blaski  
Twych oczu jasnych o zmroku.  
Królowo izb robociarskich.  
Słuchamy  
śpiewu Twych kroków.



M Y Ś L I O C Z E C H O W I E

=====

1 8 6 0 - 1 9 6 0

=====

Dla nas, Polaków, ten bliski znajomy, ten "przyjaciół Moskale" - ten dobry człowiek, który tyle potrafi powiedzieć i o swoim narodzie i o człowieku w ogóle, powinien być specjalnie drogi. Poprzez niego łatwiej jest nam poznać jego ojczyznę i zbliżyć się do niej z sympatią i zrozumieniem. A w jego dobrotliwym uśmiechu odnajdziemy może odbicie uśmiechu innego naszego pisarza, Bolesława Prusa.

Jarosław Iwaszkiewicz  
współczesny pisarz polski

"Nowatorstwo" Czechowa polega na tym, że wprowadził on na scenę zwykłych, niedostrzeganych dotychczas ludzi i pokazał dramaty ukryte w ich codziennym życiu. Odkrycie to było tym bardziej oszałamiające w teatrze, gdzie wystąpiło jako kontrast do ogólnie przyjętych prawideł dramaturgii, wymagających niezwykłych sytuacji i równie niezwykłych "wielkich" bohaterów. W istocie odkrycie to przełamano stare kanony dawnych przepisów teatralnych.

Nowatorstwo Czechowa wywarło wpływ nie tylko na teatr XX wieku. Nie mniejszy był jego wpływ na kinematografię, a zwłaszcza na współczesną nam kinematografię lat 50-tych. Gdyby nie było Czechowa, nie byłoby zapewne filmów neorealistycznej szkoły włoskiej".

Leon Kruczkowski  
współczesny dramaturg polski

Czechow często powtarzał słowo "wychowanie",  
wiedział bowiem co to niewiedza, prostactwo obyczajów, za-  
bobon, ciemnota, wiedział również, że z nimi można i należy  
walczyć .....

Ilia Erenburg  
współczesny pisarz radziecki

" Kiedy umrze Czechow, umrze jeden z największych  
przyjaciół Rosji, mądry przyjaciel, bezstronny szczery przy-  
jaciel, kochający ją, współczujący jej we wszystkim i Rosja  
cała zadrży z bólu i nie zapomni go długo, długo uczyć się  
będzie rozumienia życia z jego utworów, oświetlonych smutnym  
uśmiechem kochającego serca, z jego opowiadań, nasyconych  
głębką znajomością życia, mądrą równowagą i współczuciem  
dla ludzi - nie litością, lecz współczuciem mądrego i wra-  
żliwego człowieka, który wszystko rozumie ....."

Maksym Gorki  
sławny pisarz radziecki

" Czechow podczas ostanich 20 lat wywarł najwię-  
kszy wpływ na młodych pisarzy wielu krajów ".

John Galsworthy  
pisarz angielski  
autor sławnej "Sagi Forsytów"

" Sztuki Czechowa były i są gorąco kochane przez  
tych wszystkich w naszym kraju, którzy poważnie podchodzą  
do sprawy teatru".

John Osborne  
pisarz angielski

" Utwory Chechowa stanowią najważniejszy czynnik  
w rozwoju współczesnego teatru i uważamy go za proroka,  
który przeczuł to, co jest podstawowe w istocie dzisiejszej



sztuki dramatycznej ".

Laurence Oliwier  
wielki aktor i reżyser angielski

" Nie ma drugiego autora, który by taki wpływ  
wywierał na dramaty światowe, jak Czechow.  
... Największą jego zasługą - realistyczne spojrzenie nie  
od strony teatru, lecz od strony życia " .

Arthur Miller  
sławny amerykański dramaturg

ANTONI CZECHOW

M O J A " O N A "  
=====

Jak kategorycznie twierdzą moi rodzice i przełożeni, O n a urodziła się wcześniej niż ja. Nie wiem, czy mają rację, wiem tylko, że nie pamiętam ani jednego dnia w moim życiu, kiedy bym do niej nie należał i nie czuł jej władzy nad sobą. Nie opuszcza mnie ani dniem, ani nocą; ja ze swej strony nie zdradzam skłonności, by od niej uciec - jak z tego wynika, związek nasz jest mocny i trwały ... Nie zazdrość nam jednak, młodociana czytelniczko! ... Ten wzruszający związek nie przynosi mi nic prócz zgryzoty. Po pierwsze, moja O n a, nie opuszczając mnie ani we dnie, ani w nocy, nie pozwala mi zająć się żadną pracą. Nie daje mi czytać, spacerować, rozkoszować się przyrodą... Piszę te słowa, a ona trąca mnie w łokieć i co chwila - jak antyczna Kleopatra nie mniej antycznego Antoniusza - wabi mnie do łóżka. Po wtóre, rujnuje mnie niczym francuska kokota. Dla niej poświęciłem wszystko: karierę, sławę, komfort... Przez nią jestem źle ubrany, mieszkam w tanim numerze hotelowym, jem byle co, piszę bladym atramentem. Wszystko, wszystko pożera ta nienasycona! Nienawidzę jej, pogardzam nią ... Powinieniem dawno się z nią rozwieść, ale nie rozwiodłem się dotychczas, i to nie dlatego, że moskiewscy adwokaci biorą cztery tysiące rubli za rozwód... Dzieci tymczasem nie mamy... Czy chcecie poznać jej imię? <sup>4</sup>roszę vardzo... Jest poetyczne i przypomina Lilię, Lelię i Nelli ... Na imię jej - Leniwość.

-----  
-----  
-----  
-----

**TEATR W POLSCE LUDOWEJ**

=====

/ 1945-1959 /

Wojna i okupacja doświadczyły teatr równie ciężko, jak całe życie polskie. Około 320 pracowników sceny zginęło w walkach, więzieniach, obozach. W wyniku działań militarnych zostało zburzonych kilkadziesiąt gmachów /w samej Warszawie około 30 sal i budynków teatralnych/, spłonęły bezcenne księgozbiory i archiwa teatralne. W sumie straty materialne wynosiły około 82 milionów złotych przedwojennych.

Przez pięć lat hitlerowscy okupanci tępiłi wszelkie przejawy kultury polskiej; prześladowali artystów i pisarzy, zamykali teatry. W tych warunkach życie artystyczne musiało zejść do podziemia; dawano konspiracyjne przedstawienia w mieszkaniach prywatnych, szkolono potajemnie młodych aktorów, utworzono Radę Teatralną przygotowującą program rozwojowy na lata powojenne. Na emigracji, a nawet w obozach jenieckich w Niemczech, powstawały zespoły aktorskie. W Związku Radzieckim działał na frontach Teatr I Armii Wojska Polskiego.

Zachowana w ten sposób ciągłość życia artystycznego pozwoliła przy ogromnym wysiłku i zapale na szybkie odrodzenie teatru po wojnie. Już w sezonie 1944/45 czyli przed ukończeniem działań wojennych - zdołano na ziemiach polskich uruchomić 18 placówek.

Obecnie - oprócz wieloscenowych ośrodków w głównych miastach - każde województwo ma przynajmniej jeden stały teatr dramatyczny z filią objazdową docierającą do mniejszych skupisk ludności oraz teatr lalkowy dla najmłodszych widzów. Wszystkie te teatry są subsydiowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki bądź przez odpowiednie władze terenowe.

Ogółem działa ponad 120 teatrów /w tym 75 poświęconych dramatowi i komedii/ oraz opery, operetki, teatry satyryczne i teatryki lalkowe. Ich przedstawienia ogląda rocznie około 12,5 milionów widzów.

Dla porównania warto przypomnieć, że przed wojną mieliśmy 47 stałych teatrów i oper, a roczna liczba widzów nie przekraczała 5 i pół miliona.

Wyższe szkoły teatralne istnieją w Warszawie, Krakowie i Łodzi. Wydawane są cztery czasopisma fachowe: "Teatr" /od r.1946/ dwutygodnik dający przegląd aktualnych wydarzeń; "Pamiętnik Teatralny" /od r.1952/ - kwartalnik naukowy zajmujący się historią i krytyką; "Dialog" /od r. 1956/ - miesięcznik poświęcony problemom dramaturgii oraz "Teatr Ludowy" - miesięcznik, organ ruchu niezawodowego, wychodzący z przerwami od r.1908.

Pierwszym wielkim wydarzeniem teatralnym po wojnie stało się otwarcie odbudowanego w zburzonej jeszcze wówczas Warszawie - Teatru Polskiego /17.I.1946r./.

Od tego momentu pełni on funkcję sceny reprezentacyjnej, gromadzącej w swoim zespole wielu znakomitych i zasłużonych artystów oraz wystawiającej wybitne dzieła dramaturgii polskiej i obcej.

Mimo otwarcia w Warszawie "pierwszej sceny polskiej" w początkowych latach niepodległości stolicą teatralną kraju była Łódź; działał tam wówczas najwybitniejszy z reżyserów polskich Leon Schiller.

Kolejne etapy poszukiwań artystycznych i ideowych nowego teatru polskiego w pierwszym dziesięcioleciu powojennym określone były w ogólnym zarysie przez wielkie ogólnopolskie imprezy festiwalowe, z których każda łączyła się z konkursem i pokazem nagrodzonych widowisk w stolicy. Festiwal Szekspirowski w r.1947 charakteryzował okres poszukiwań współczesnej formy dla arcydzieł klasyki europejskiej.

W 1949 r. najciekawszymi teatralnie pozycjami Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich były: "Na dzień" - Gorkiego w reż. Schillera, "Trzy siostry" - Czechowa w reż. Bronisława Dąbrowskiego i "Śmierć Tarełkina" - Suchowo - Kobyłina w reż. Bohdana Korzeniowskiego. W dwa lata później odbył się Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych;

jego celem było wprowadzenie do dramaturgii aktualnej problematyki społeczno - politycznej, ukazanie przeżyć człowieka związanych z jego pracą zawodową. Utwory festiwalowe - dosyć płytko posługujące się tzw. tematyką produkcyjną - nie zdobyły sobie trwalszego miejsca w repertuarze. Pojawiała się jednak w tym okresie sztuka, która obiegła wszystkie sceny polskie, jak również sceny wielu teatrów europejskich i pozaeuropejskich.

Był to dramat - Niemcy - Leona Kruczkowskiego, próba rachunku z mentalnością faszystowską.

W sezonie 1955/56 nastąpił w teatrze nawrót do polskiego dramatu romantycznego. Kolejne przedstawienia "Dziadów" Mickiewicza /reż.A.Bardini/, "Kordian" Słowackiego /dwie inscenizacje: Axera i Br.Dąbrowskiego/, "Za kulisami Norwida" /reż.Horzycy/, "Nieboskiej Komedii" Krasińskiego /reż.B.Korzeniowskiego/ oraz cykl dramatów Wyspiańskiego z "Weselem", "Nocą listopadową" i "Wyzwoleniem" na czele - przygotowane przy współpracy najwybitniejszych scenografów : Andrzeja Pronaszki, Władysława Daszewskiego i Jana Kosińskiego - wywołały żywe dyskusje i wywalczyły miejsce dla repertuaru poetyckiego. Stanowiły one także dobrą szkołę wielkich form inscenizacyjnych.

Równocześnie wzrosło zainteresowanie współczesną dramaturgią światową. Polska stała się jednym z krajów o najbogatszym repertuarze. W ciągu ostatnich lat przewinęło się przez sceny wiele sztuk wszystkich krajów Europy Wschodniej i Zachodniej, krajów Ameryki Północnej i Południowej, Australii i Azji.

Ożywiła się również rodzima twórczość dramatopisarska. Wystawiono nowe utwory nestora dramaturgii polskiej, autora sztuk symboliczno-nastrojowych, Jerzego Szaniawskiego oraz dzieła pisarzy starszego pokolenia, sięgających chętnie do tematyki historycznej: Ludwika H.Morstin, Jarosława Iwaszkiewicza, Romana Brandstaettera, Artura M. Świniarskiego. Odbyły się również liczne premiery sztuk młodszych pisarzy: Jerzego Broszkiewicza, Krzysztofa Gruszczyńskiego, Jerzego Lutowskiego i Sławomira Mrożka.

Wśród reżyserów wyróżniła się grupa uczniów Schillera. Mimo wielu różnic indywidualnych, łączy ich wspólna niechęć do repertuaru naturalistycznego i odejście od historyzmu. Kiedy wystawiają sztuki nowe - szukają w nich metafory współczesności; w repertuarze klasycznym wyraźnie nawiązują do kluczowych zagadnień dnia dzisiejszego. W formie teatralnej zrywają z weryzmem i psychologizmem, korzystają z efektów nowoczesnej plastyki i muzyki, proponują aktorstwo oparte nie na przeżywaniu, a na wyrazistym komunikowaniu treści autorskich. Do grupy tej należą: Kazimierz Dejmek /Teatr Nowy w Łodzi/ - czołowe pozycje: "Łaźnia" Majakowskiego, "Święto Winkelrida" Andrzejewskiego i Zagórskiego, "Żywot Józefa" Reja /Ludwik René/ Teatr Dramatyczny w Warszawie - "Dobry człowiek z Seczuanu" Brechta, "Kzesła" Jonesco, "Wizyta starszej pani" Düreenmatta/ i Krystyna Skuszanka /Teatr Ludowy w Nowej Hucie - "Księżniczka Turandot" Gozziego, "Miarka za miarkę" Szekspira, "Sługa dwóch panów" Goldoniego/.

Od tych reżyserów, których interesuje repertuar poetycki i pełne rozmachu widowiska z dużymi zespołami, odbija jeszcze jeden uciech Schillera - Erwin Axer /Teatr Współczesny w Warszawie/, specjalizujący się we współczesnych sztukach kameralnych, kładący nacisk na precyzję dialogu, dyskrecję podania i wydobywanie podtekstu dramatycznego. Jego ostatnie prace, to "Muchy" Sartre'a, "Nasze miasto" Wildera, "Music - Hall" Osborne'a, "Biederman i Podpalacze" Frischa.

Do reżyserów starszego pokolenia należą: Bohdan Korzeniowski, twórca wielu przedstawień komedii Moliera, Giraudous i Fredry - nowocześnie nieco sarkastycznie odczytanych; Bronisław Dąbrowski /Teatr Słowackiego w Krakowie/, którego - poza repertuarem współczesnym interesuje przede wszystkim polski dramat romantyczny i klasyka rosyjska; Jakub Rotbaum /Teatr Polski we Wrocławiu/ dający wielkie, malarsko potraktowane widowiska o tematyce politycznej jak "Człowiek z karabinem" Pogodina czy "Opera za 3 grosze" Brechta.

Roman Zawistowski /Teatr Polski w Warszawie/ pokazał ostatnio "Marię Stuart" i "Mazepę" Słowackiego oraz "Maskaradę" Lermontowa, a Henryk Szletyński "Złotą karetkę" Leonowa i "Elżbietę królową Anglii" Brucknera /Teatr Powszechny w Warszawie/, oraz "Port Royal" Montherlanda /Teatr Polski w Warszawie/. Działalnością reżysersko-pedagogiczną wyróżnili się Tadeusz i Irena Byrscy.

W aktorstwie polskim zanika popularny jeszcze niedawno styl retoryczny kładący nacisk na pięknie rzeźbioną mowę sceniczną i starannie przygotowany efekt deklamacyjny. W praktyce teatralnej ścierają się głównie dwie szkoły: aktorstwo, utożsamiające się z odtwarzaną postacią, soczyście charakterystyczne - i aktorstwo mające wyraźny dla widza dystans intelektualny wobec pokazywanej postaci.

Ciężką stratą lat powojennych była śmierć znakomitych mistrzów sceny. Zmarli Stefan Jaracz/1945/, Ludwik Solski/1954/, Aleksander Zelwerowicz/1955/, Karol Adwentowicz/1958/, Irena Solska/1958/, Maria Dulęba/1959/, Jerzy Leszczyński/1959/. Do wybitnych aktorów dnia dzisiejszego należą m.in. Mieczysława Ćwiklińska, Wojciech Brydziński, Władysław Grabowski, Jan Kochanowicz, Stanisława Perzanowska, Janina Romanówna, Irena Eichlerówna, Zofia Jaroszevska, Elżbieta Barszczewska, Nina Andrycz, Halina Mikołajska, Maria Kościółkowska, Jacek Woszczerowicz, Jan Kurnakowicz, Jan Świdorski, Kazimierz Opaliński, Aleksander Dzwonkowski, Gustaw Holoubek, Czesław Wołłejko, Stanisław Jasiukiewicz.

Życie teatralne w Polsce Ludowej cechuje ustawicznie na tendencja do nawiązywania bezpośrednich kontaktów z zagranicą. Gościło u nas kilkadziesiąt sławnych zespołów z całego świata, wśród nich: MCHAT, Teatr Mały z Moskwy, Comedie Française, Burgtheater z Wiednia, opera chińska, kompanie Brechta, Oliviera, Jouveta, Vilara, Barraulta, Buriana i wiele innych. Również teatry polskie wielokrotnie wyjeżdżały do ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii, Anglii, Austrii, Włoch, Niemiec, USA i innych krajów. Od r.1954 Polska corocznie bierze udział w Festiwalu Teatru Narodów w Paryżu.

Stanisław Marczak Oborski  
/przedruk skróconego artykułu z Encyklopedii Współcz.nr.11/

Franciszek Fenikowski

OPR. NATALIA GOŁĘBSKA

G D A Ń S K I E    L E G E N D Y

=====

Scena pusta słychać bicie zegara. Po chwili wchodzi narrator. /Może być w kostiumie historycznym/.

N A R R A T O R :

Mija wiosna, mija lato,  
mija jesień, mija zima,  
idą, idą w dal godziny,  
nie ich w drodze nie powstrzyma.  
Złotolity krąg zodiaku  
z wolna się nad ziemią kręci,  
idą, idą w dal godziny  
ku mrokowi niepamięci.

Pod koniec słów narratora wchodzi dwie następne postacie Księżyc i Bajka. We troje z narratorem opowiedzą legendę o herbie Ferberów.

L e g e n d a   o   h e r b i e   F e r b e r ó w

Wędruje pan Księżyc przez gdańskie ulice  
jak nocny stróż z srebrną latarnią  
i Bajka się snuje krok w krok za księżycem  
Szeroką, Chlebnicką, Ogarną...  
Aż staną na chwilę w mariackich wież cieniu,  
gdzie stary śpi dom Ferberowy,  
i Księżyc osrebrzy herb kuty w kamieniu,  
a na nim - spójrz - świńskie trzy głowy.

/pojawia się cień gdańskiej kamienicy a potem herb/

Pan Księżyc zna herb ten zatarty na poły,  
a Bajka tak o nim rzecz wie:

Przed laty to w Gdańsku żył burmistrz wesóły,  
co śmiał się i w szczerściu i biedzie,  
Gdzie jeno się zjawił, tam zawsze śmiech tryskał;  
śmiał flis się i kupiec, i dama,



i nawet w uśmiechu szczerzyły zębiska  
lwy stare na gmachach i bramach.

Raz wróg obległ miasto, pod Gdańskiem rok leżał,  
jak cienie pochudły mieszcuchy,  
ostatnia mysz pierzchła z pustego spichlerza,  
lecz burmistrz nie stracił otuchy.

Gdy jada zabrakło, gdy kul już nie stało  
i tańczył na rynku Głód z Trwogą,  
on śmiejąc się nabił trzy świńskie łby w działo  
i znów wystrzelił ku wrogom.

Wódz wrogów zbladł, zadrżał, potargał swą brodę  
ujrzawszy te dziwne pociski.

- Myślałem - zawołał - że wezmę Gdańsk głodem,  
lecz widzę, że dzień to niebliski.

I odwrót nakazał, brwi marszcząc i czoło.

Odstąpił bez łupów, bez chwały.

A burmistrz na murach stał, śmiał się wesoło  
i z bram się kamienne lwy śmiały.

Wędruje pan Księżyc przez gdańskie ulice  
jak nocny stróż z srebrną latarnią  
i Bajka się snuje krok<sup>w</sup>krok za księżycem  
Szeroką, Chlebnicką, Ogarną...

i stając przy domu, gdzie świńskie trzy głowy  
w poświęcie miesięcznych smug błyszczą,  
powiada, jak zrodził się w roku głodowym  
herb dziwny gdańskiego burmistrza.

Po skończonej legendzie słyhać w oddali bicie dzwonów.  
Bajka i Księżyc odchodzą, narrator staje na boku lub  
w głębi. Światło jeszcze bardziej przygasa, na scenę  
wchodzą djabły ażeby wyczarować "balladę o stu czar-  
nych młynarzach".

Djabły:            Niechaj noc nadejdzie,  
                      zapukamy w dźwierze,  
                      powiędziemy szczury,  
                      sowy, nietoperze,

ruszymy do szturmu,  
czar dzwonów przeminie,  
nasze będzie miasto  
w północnej godzinie.

/Przy słowach "czar dzwonów przeminie" dzwony milkną/

Ballada o stu czarnych młynarzach

Co noc - widział to Piotr klucznik -  
czy to piątek czy sobota,  
czarny wóz zajeżdża prosto  
w Krzyżackiego Młyna wrota,  
czarne ciągną wóz kobyły,  
a z ich pysków płomień bucha,  
a na wozie czarne miechy,  
a na miechach bies Ropucha.

Co noc - słyszał to stróż Paweł -  
czy to piątek czy sobota,  
woła czarny bies Ropucha:  
- Sto przywiozłem miechów błota.  
I już w dymie smolnych łuczyw,  
w porywistej skier czerwieni  
z wozów miechów sto do młyna  
sto rogatych wnosi cieni.

Co noc - wiedzą to gdańszczanie -  
czy to piątek czy sobota,  
huczy Wielki Młyn Krzyżacki,  
nad Radunią wre robota,  
co noc w starym młynie gdańskim  
nie człek jeno czart włodarzy;  
Kusy Purtek - bies komtura  
i rogatych stu młynarzy.

Huczy wielki Młyn Krzyżacki,  
kręcą się ogromne żarna,  
błoto miele stu młynarzy,

w miechy mąka leci czarna,  
- Mielcież, bracia - Kusy Purtek  
pomocników swych popędza -  
Z mąki tej nie będzie chleba,  
jeno mór i głód i nędza.

A nim z morza słońce wstanie,  
zanim trzeci kur zapieje,  
stają żarna, stają koła,  
otwierają się wierzeje,  
czarny wichur z młyna zionie  
i stu biesów - nietoperzy  
niosąc miechów sto na plecach  
już powietrzem w górę bieży.

Nad Radunię w mglistych dymach,  
nad wykusze, dachy wieże  
bieżą służki komturowe,  
lecą czarty - nietoperze,  
chmurą suną w górę Wisły,  
by wytrząsnąć wory owe  
na pastwiska i na łany  
pod Włocławkiem, pod Krakowem.

Co noc - szepcą polscy kmiecie -  
miecie wichur opętańczy  
mąkę z Krzyżackiego Młyna,  
- czarne chmary much, szarańczy,  
co noc chłoszcze czarnym deszczem  
nasze łąki, nasze pola,  
aby pomór padł na bydło,  
by nie dała plonu rola.

Ale idzie wieść przez Polskę,  
Że gdy nocy sto przeminie  
obwojei gdański lud za miecze  
i obleże czarty w młynie  
i nim trzeci kur zapieje,  
zanim rude błysną zorze

z młyna czarnych stu młynarzy  
za czerwone przegna morze.

/Tekst dla pierwszych zwrotek ballady należy rozdzielić między djabły, w dwu ostatnich zwrotkach można wykorzystać narratora. Na zakończenie niech odezwą się dzwony, które wypędzą "czarnych młynarzy". Po chwili dzwony milkną, słychać natomiast kurantową muzykę gdańskiego zegara.

N a r r a t o r : /na tle muzyki kuranta/

Lew z przed Dworu Artusa już głowę  
śenną schylił, noc tuli się w chmurę,  
sny podnosząc twarze księżycowe  
ku Ratusza wieży patrzą w górę.

Na muzyce kuranta wchodzi Burmistrz, Burmistrzanka i Malarz.

O złej burmistrzance i Gdańskim malarzu.

Sto świec się jarzy  
w Artusa Dworze,  
pląsają w sali  
gdańscy wielmoże,  
a za oknami  
w zmierzchu jesieni  
szemrze lud gniewny  
- sto głodnych cieni.

Złą burmistrzankę  
głos ten zatrważa,  
przyzywa tedy  
burmistrz malarza  
i rzecze: Wiem iż  
majster z was grzeczny,  
wymaluj w Dworze  
Sąd ostateczny.

Niech po prawicy  
w górze zasiada  
burmistrz, patrycjat  
i miejska rada.

- A na lewicy -  
zła panna rzekła  
- ukaż pospólstwo  
w drodze do piekła.

Niech wie gołota:  
na nic szemranie,  
pan i po śmierci  
panem zostanie,  
sto mszy zakupi  
kto dość ma złota  
i raj u siebie  
otworzy wrota.

Grała kapela,  
migaly smyczki,  
flecista nadał  
tłuste policzki,  
więc burmistrzanka  
rzuciła dąsy  
i z panem ojcem  
ruszyła w płasy.

Ów gdański malarz  
/ za to wam ręczę/  
zamiast palety  
miał barwną tęczę,  
a zamiast pędzli  
promienie złote,  
co ozłacały  
i noc i słotę.

Sto dni malował  
obraz na ścianie,  
przez sto dni wchodził  
na rusztowanie,  
przez sto dni dzieło  
kryła zasłona,  
aż rzekł: Gotowe.  
Praca skończona.

I zdarł zasłonę  
 ów mistrz nad mistrze  
 przed burmistrzanką  
 i przed burmistrzem  
 I uderzyła  
 taka moc z dzieła,  
 że wszystkim widzom  
 mowę odjęła.

Patrzą w milczeniu,  
 a strach ich dręczy:  
 oto sędziowie  
 siedzą na tęczy,  
 a po prawicy  
 nadzy plebeje  
 dążą, gdzie światłem  
 raj promienieje.

A po lewicy  
 straszliwe czółno,  
 łódź potępieńców  
 czarna jak północ,  
 a nad nią niby  
 złowrogie słońce  
 skrzydlaty rycerz  
 w zbroi błyszczącej.

Miecz archanioła  
 drogę w blask grodzi,  
 kłębią się moźni  
 rajcowie w łodzi,  
 a wśród nich piękna  
 jak świt poranka  
 płynie do piekła  
 zła burmistrzanka.

Sto lat minęło,  
 dwieście i trzysta,

pomarli rajcy,  
umarł artysta  
i za burmistrza  
co z lęku skonał,  
dawno już setna  
msza odprawiona.

Lecz burmistrzanki  
pysznej i głupiej  
setna od hańby  
msza nie wykupi,  
bo wiecznie tego  
chłosczoą płomienie,  
kogo mistrz skaże  
na potępienie.

/ Ledwie przebrzmiała muzyka kuranta odprowadzająca złą  
Burmistrzankę na sąd ostateczny a już z daleka słyhać  
znaną piosenkę/

Ze śpiewem wchodzą żeglarze Króla jegomości.

Hej żeglarzu, żeglarzu  
Cależ noce na morzu,  
hej, hej żeglarzu  
caleş noce na morzu.

Mrok na morzu Wielkim legł  
Nie wiem gdzie mój dom i brzeg  
hej, hej dziewczyno  
Nie wiem gdzie mój dom i brzeg.

Żagwie ci zapalę dwie  
Byś przypłynął tu do mnie  
hej, hej żeglarzu  
byś przypłynął tu do mnie.

Śpiewając piosenkę żeglarze siadają wokół "Piotra Łgarza"

ŻEGLARZE: / rozbić te dwie zwrotki między poszczególne postacie/

Chociaż dmie śnieżycą,  
choć się Bałtyk złości,  
weselimy się żeglarze  
króla jegomości

Kielich rumu do dna  
wychylim druhowie  
na-gdańszczanki najpiękniejszej  
część, urodę, zdrowie,

### Żeglarz i czarownica

Gdy łód skuł rzekę, śnieg okręty zawiął,  
w gdańskiej gospodzie opodał Żurawia  
owiana wichrem dalekiej wyprawy,  
dziarska, żeglarska brać obsiadła ławy.  
Za drzwiami zamieć, zwołują się strażę,  
a tutaj stary Kaszub, łgarz nad łgarze,  
tego łyknąwszy zamorskiego wina  
taką opowieść druhom snuć zaczyna :

- Milczałem o tym dotąd jak ryba.  
Było to roków temu z dziesięć chyba.  
Korab nasz właśnie do Skandyi zawinął.  
Tamem to poznał się z jedną dziewczyną.  
Owa to Szwedka, ruda, białożolica  
i - jakom później pojał - czarownica,  
widząo, zem człek do tańca i oręża,  
gwałtem mnie chciała wziąć sobie za męża.

Wciąż zaklinała, prosiła co siły:  
" Dajże mi złoty pukiel, Pietrze miły".  
Serce mam miękkie. Wszak wiecie, druhowie.  
Jakoż odmówić było białożłowie ?



Gdy więc mnie żegnać przyszła do przystani,  
dałem jej kosmyk z mej.... szuby baraniej .  
A ona na to chichocząc nieskromnie :  
" Tera, choć zza mórz siedmiu, wrócisz do mnie".

Chwieje się mała koga pod pułapem,  
Piotr na stół kładzie spierzchłą dłoń, jak mapę  
porysowaną w dziwne wiatrów róże  
i linie brzegów; drżą na białym murze  
cienie żeglarzy w skórzanych kaftanach,  
schyla kudłate łby brać zasuchana,  
w rękach szklanice dźwięczą - winem złote:  
- Twe zdrowie, Pietrze! Mów, co było potem.

- Potem - powiada - podniosłem kotwice,  
a ja pod masztem ścielę baranię,  
chcę zasnąć. Brzeg już we mgłę się rozplywa,  
aż tu ma szuba rusza się jak żywa,  
brykać poczyna, z dłoni mi ucieka  
i leci tam, gdzie Skandyja daleka ...  
Tam bym ja leciał nad morskimi grzywy,  
gdybym tej wiedźmie dał pukiel prawdziwy.

Buchnął śmiech huczny jak fala przyboju  
pod pułap. Karczmarz w holenderskim stroju,  
co w kącie izby na beczce brzuchatej  
liczył talary, guldeny, dukaty,  
podniósł łeb łysy, zmrużył oczka, ale  
patrzac w gospody głab nie pojał wcale,  
że tam się oto narodziło właśnie  
najszczerze złoto starogdańskiej baśni.

Żeglarze odchodzą, piosenka ich cichnie. Za nimi  
przez scenę przechodzą Księżyc i Bajka.

K S I E Ż Y C: Wędruje pan Księżyc  
przez gdańskie ulice  
jak nocny stróż  
z srebrną latarnią

B A J K A : I Bajka się snuje  
krok w krok za Księżycem  
Szeroką, Chlebnioką, Ogarną ...

/Odeszli: zegar zaczyna bić godziny/

N A R R A T O R :

Idą, idą w dal godziny  
nie ich w drodze nie powstrzyma  
mija wiosna, mija lato  
mija jesień, mija zima.  
Złotolity krąg Zodiaka  
Z wolna się nad ziemią kręci,  
Idą, idą w dal godziny  
ku Mrokowi Niepamięci.

W inscenizacji ballad możnaby wykorzystać lalki lub cienie zamiast żywych ludzi. Myślę, że scena z djabkami, lub złą Burmistrzanką świetnie by się do tego nadawała.

W balladzie o "czarnych młynarzach" zastosowanie wiatraka kręcącego się może dopomóc w wywołaniu nastroju.

Możnaby też spróbować pokazać w cieniach przygodę Piotra żeglarza ze skandyjską czarownicą.

Kolor zasłony, za którą rozegra się teatr cieni nie powinien być biały, raczej szary albo błękitny. Zresztą musi harmonizować z całością oprawy scenicznej.

Natalia Gołębska

Rozmowa z autorką tanecznych bajek.

=====

Do uczniów choreografa Kazimiery Nowowiejskiej, która przed paru miesiącami opuściła Wybrzeże, wyjeżdżając do Australii należy również p. Maria Więsko, instruktor tańca w Młodzieżowym Domu Kultury we Wrzeszczu.

Gdy opowiada mi historię swojej nauki w ognisku tanecznym, przypominają mi się słowa p. Kazimiery, wypowiedziane w pożegnalnym wywiadzie "Mam tę pociechę, że wielu dałam chleb do ręki, że mają zajęcia intratniejsze i ciekawsze od siedzenia za biurkiem".

- Wprawdzie miałam swój zawód wyuczony - wspomina Maria Więsko - ukończyłam seminarium i kilka lat przed wojną byłam nauczycielką na Wileńszczyźnie, ale to nie było to, do czego mnie ciągnęło istotnie ...  
Gdyby można było zaczynać życie od początku, gdyby można było przekreślić te prawie pół wieku dźwigane na barkach - wybrałabym sobie inny zawód. Ale pod tym warunkiem - zastrzega się p. Maria - za nic nie dałabym sobie odebrać lat spędzonych w głuchych wioskach wileńszczyzny, wśród nieufnych, ale jakże dobrych po bliższym poznaniu ludzi. Śmiało mogę powiedzieć, że tam wśród nich ukształtowała się moja wyobraźnia.

I Maria Więsko opowiada obszernie o jesiennych i zimowych wieczorach, na które ją jako nauczycielkę zapraszano jako honorowego gościa.

- Prządki przy kołowrotkach snuły niekończące się opowieści ... związane z wileńszczyzną, jej obyczajami, bożkami zaludniającymi lasy i boginkami mieszkającymi w jeziorach i rzekach ...

- To stamtąd zaczerpnęła Pani wątek do swojej baśni scenicznej "Dary bożka Poklusa" ?

Tu trzeba nadmienić, że p. Maria Więsko pisze dla "swoich dzieci" dużo wierszowanych bajeczek, które z kolei dzieci ilustrują tańcem.

Pod tym względem system pracy instruktorki MDK we Wrzeszczu różni się od metod jej koleżanek po fachu. Prowadząc 4 zespoły dziecięce i młodzieżowe, do których należy w sumie około 150 osób - nastawia się głównie na traktowanie tańca jako ćwiczenia służącego wyrobieniu harmonii ruchów, rozbudowując zaś taniec do rozmiaru małych baletów o określonej fabule - stara się w ten sposób pobudzić wyobraźnię dzieci i rozwijać ich zmysł estetyczny.

- Świat baśni, do którego prowadzi dzieci taniec, przykuwa chyba tak dalece ich uwagę, że nie myślą o występach publicznych, pierwszym miejscu w eliminacjach i t.d.

- Muszę przyznać - odpowiada żywo p. Więsko, że ta sprawa jest u nas w ogóle na dalszym planie. Wszystko co robimy, staramy się robić jak najstaranniej, ale bez przesadnych ambicji, żeby być zwycięzcą we współzawodnictwie.

- Przesadne ambicje na tym polu kończą się często złymi stopniami na cenzurze, bo pogoń za efektami odrywa od nauki. Prawda ?

- Otóż to właśnie. I wówczas cała praca wychowawcza, jaką powinien spełniać taniec - rozmija się z celem.

W obecnej chwili taneczny zespół młodzieżowy MDK pracuje nad "Baśnią o wichrowych zaślubinach". Choreograf i autorka baśni w jednej osobie sama jest pełna ciekawości jak to wypadnie.

- Pisząc te swoje wierszowane opowieści widzę poszczególnych wykonawców, z myślą o niektórych z nich - prowadzę akcję baśniową i później samą mnie ciekawi, czy dzieci utrafią w ton, o który mi chodziło.

Oglądam starannie opracioną "Baśń zimową", ostatni utwór p. Więsko.

- To mój mąż zabawia się w in-troligatora, by "ocalić od zapomnienia" płody mego ducha - śmieje się p. Więsko. I dodaje już poważnie - wcale nie mam wysokiego wyobrażenia o tych moich rymach. Są to zwykle bezpretensjonalne bajeczki, myślę nie gorsze od wielu podobnych, drukowanych w pisemkach dziecięcych, ale mają nad nimi tę prze-

wagę, że są przystosowane do konkretnych warunków scenicznych i konkretnych możliwości wykonawczych.

Czy wiele Pani bajek i baśni przeszło próbę sceny ?

O, prawie wszystkie. W MDK pracuję piąty rok, a każdego roku w letnich miesiącach wystawiamy w sali MDK przy ul. Wajdeloty owe "taneczne bajki". Noszą one ogólny tytuł, znany dobrze stałym bywalcom - Teatrzyk nr..... Właśnie teraz jest w próbach "Teatrzyk Nr.4".

Zanim przekażemy czytelnikom recenzję z tego programu, prosimy zapoznać się z jedną z bajeczek "Żabi pyszałek" wystawianą dawniej, a cieszącą się powodzeniem wśród małych widzów.

rozmowę przeprowadziła  
Eugenia Kochanowska

Maria Więsko

Ż A B I P Y S Z A Ł E K  
=====

/Z za zamkniętej kurtyny wysuwają się żaby/

Babcia: Kum  
Mądraś: kuma  
Wnuczka: kum  
Mądraś: kuma  
Babcia: boćka  
Mądraś: nie ma  
Babcia: nie ma  
Wnuczka: nie ma  
Razem: nie ma nie ma

/ Żabcia /wychodzi z za kurtyny/

Cóż to boćka się boicie ?

Spójrzcie na mnie, czy widzicie ?

Jestem żaba tak odważna

Nie dorówna mi z was żadna.

Z boćkiem byłam na spacerze.

Wnuczka: Niemożliwe - ja nie wierzę. -

Mądraś: Coś się zdaje moja miła  
żeś ty rozum utraciła  
/do żab/ Nie słyszała żadna przecie  
O przyjaźni takiej w świecie.

Babcia: Jestem żaba już leciwa  
Patrzcie głowa prawie siwa  
Ale boćka gdy zobaczę,  
Czymprędzej do stawu skaczę.  
Jeśli jesteś taka śmiała,  
Może byś nam radę dała  
Jak to z boćkiem zgodę zawrzeć.  
Śmiało jemu w oczy zajrzeć.

Wnuczka: Czyś się kumo obraziła,  
Żeś się tyłem obróciła ?  
Nie dziw że się naszym słowom.

Żabusia: /gwałtownie/  
A ja ręczę swoją głową,  
To jest prawda co powiadam,  
Ja na wiatr nigdy nie gadam.

Mądraś: /do widowni/  
Może jeszcze nam tu powie,  
Że go mężem swoim zowie.

/do żab/  
Ej coś mi się tak wydaje,  
Że Żabusia głupstwa baje.

Babcia: No dość tego poco kłótnie  
Niech Żabusia sprawę utnie  
Niech opowie o przyjaźni,  
Swojej z boćkiem. Dość już waśni.

/Babcia i Wnuczka podprowadzają Żabusię do przodu  
i sadzają/

Żabusia: Jeśli już tak bardzo chcecie,  
To wam powiem. Wy nie wiecie,

Że ja z dawna chodzę z ranka,  
na naukę do Tartanka.-  
Co ze wszystkich jest najmędrszy,

Mądraś: No i tchórz chyba największy.

Żabusia: Jeśli będziesz mi przerywać,  
Ze zwątpieniem głową kiwać,  
Nic nie powiem, dzięki tobie.

Babcia: /uspakajająco/

Nie zwracaj sobie głowy,  
I nie słuchaj jego mowy.  
On tak zawsze sarka, gderze,  
Nikt na serio go nie bierze.  
No więc jak tam, z tym Tartankiem,  
Co do niego chodzisz rankiem ?

Żabusia : On jest mądry wszystko umie,  
I po chińsku też rozumie.  
Mnie zaś uczył tego właśnie .....

Mądraś : /Do widowni/

Jasny grom niech we mnie trzaśnie.

Żabusia : Jak mam boćka wytresować,  
Wobec niego się zachować,  
Jaką wieść mam z nim rozmowę ...

Mądraś : Niezłe głupstwo zmyślił sobie.

Żabusia: Po praktyce w swoim czasie  
Jaką taką wprawę ma się.  
R<sub>a</sub>dzę wszystkim w<sub>a</sub>m serdecznie  
Takie lekcje brać koniecznie.  
Za naukę moje panie  
Co dzień robię mu śniadanie.  
Kilka muszek i robaczków,  
A na obiad małych raczków .  
Muszę zdobyć przed śniadaniem.

Wnuczka: Trochę dużo moim zdaniem.

Babcia: /Patrzy na kulisy/

Kto to do nas brzegiem skacze ?

/Żaby zagląдают za kulisy/

Wnuczka: /po chwili/

Zaraz babciu ja zobaczę.

Mądraś: A to duża żab gromada

Na głupotę trudna rada.

Wnuczka : /wraca/

To Tartanek tutaj zdąża

Właśnie szuwar ten okrąża.

Żabusia : Ach ! Profesor - wielkie nieba,

Strój poprawić prędko trzeba,

Bym powabnie wyglądała.

Mądraś: Żaba całkiem oszalała.

Tartanek: /wchodzi w ukłonach/

Witam, witam piękne damy,

Jestem wprost oczarowany,

Tym spotkaniem pośród traw.

/Żaby witają się i cicho rozmawiają/

Mądraś: Osiół puszy się jak paw,

Patrzcie jak to gors wypina

Jaka pewna siebie mina,

Co za fraczek, jakie spodnie

Kuso, brzydko, ale modnie.

Na cóż jemu szkiełko w oku,

Na co ta kokarda z boku.

Nie chcę mówić z kukłą taką,

Ani witać się z pokrąką.

/Mądraś wychodzi/

Tartanek: /Podchodzi z Babcją i Wnuczką do przodu sceny  
i mówi głośno/

A to całkiem jest możliwe

Składa bardzo się szczęśliwie,

Dysponuję wolnym czasem

Lekcję zrobię wszystkim razem.



Babcia : /nieśmiało/

Ja pana bardzo przepraszam,  
Że pytanie takie zadam,  
Jak zrobimy ze zapłatą,  
Czy będziemy miały na to?

Tartanek:

Ach to głupstwo moja pani  
Nie ukrzywdzę ani, ani,  
500 zł. od osoby  
No i przynieść w ciągu doby,  
Cośkolwiek w naturze jeszcze  
A pod wieczór, gdy mam dreszowe,  
Wina dacie trzy butelki  
To wydatek niezbyt wielki.

Żabusia:

Jak to dobrze że u pana  
Profesora von Tartana  
Można zdobyć tyle wiedzy.

Babcia:

A czy ichmości koledzy  
Także lekcji udzielają,  
I czy dużo lekcji mają ?

Tartanek:

Ci co nauki studiują,  
Hen daleko zamieszkują,  
To nie na jejmości nogi,  
Skakać codzień tyle drogi ...

/Babcia z Wnuczką, naradzają się cicho,  
Tartanek z Żabusią, podchodzą do przodu sceny/

Tartanek:

Jak to Żabuchna zrobiłaś,  
Że mi uczni nastręczyłaś  
Pieniężne bowiem kłopoty,  
Cisną ze mnie siódme poty.  
Teraz odetchnę spokojnie.

/Ściska rękę Żabusi/

Żabusia: /chełpliwie/

Ja do tego jestem przeocie  
Jedyna na całym świecie.

Tak im plotłam nabajałam  
Trochę przy tym nakłamałam,  
Że gdy pana zobaczyły,  
Zaraz o lekcje prosiły.

/Babcia z Wnuczką podchodzą/

Babcia :       Trochę trudno tyle płacić  
Ale musimy poradzić.  
Co należy zapłacimy -  
Tylko serdecznie prosimy  
Byśmy po tych lekcjach pana  
Już nie bały się bociana.

Mądraś :       /wbiega/

Bociek, bociek na moczarach,  
Zaraz będzie tu w szuwarach.  
Uciekajcie żaby ! żywo !

Wnuczka:       Ty uciekasz ? co za dziwo,  
To za tobą bociek goni,  
Nas profesor tu obroni.

/Mądraś ucieka wruszając ramionami/  
/Za sceną słychać kle... kle... kle.../

Tartanek:       Ach ! Bociek jak się cieszę  
Tylko - że na lekcję spieszę.  
z wami Żabcia tu zostanie  
Żegnam, żegnam piękne panie.

Żabusia:       /zatrzymuje go/

Zostać tutaj mam ja sama ?  
O niedoczekanie pana.  
Przecież pan wie o tym dobrze,  
Że gdy przyjdzie to nas pożre.

Tartanek:       /zdenerwowany/

Cicho, nie krzycz bardzo proszę  
Bo sprzeciwów ja nie znoszę.  
Lecjje teraz mam i kwita  
Czego stoisz tak jak wryta.

Puść, bo wreszcie wyjdę z siebie  
Mocno s-tuknę w ucho ciebie.

/Tartan z Żabusią szarpia się/

Babcia : Tak to wygląda sprawa ?  
On na kłamcę mi zakrawa.  
Lepiej małe uciekajmy,  
W naszym stawie się schowajmy.

/Uciekają/

Tartan: Całkiem frak mi rozerwała.  
/Oglądając frak wolno odchodzi/

Żabusia : /krzyczy ze złością/  
Ja bym ciebie rozszarpała  
Ach ty tchórze, głupi stworze,  
Bociek ciebie schrupie może ...

Ach . a . . . . .

/Bociek wchodzi wprost na Tartanka

Żabusia wycofuje się tyłem/

Bociek: Kogo to ja widzę ? . . . . pana ?  
Najmędrszego von Tartana  
Tak pragnąłem waści spotkać  
W swój dziób wreszcie pana dostać  
Teraz z Tobą się rozprawię  
Że nie umkniesz głowę stawię  
/goni go i z za sceny słyhać skrzek żabi/

Mądraś: /wchodzi na scenę/  
Już po wszystkim - nie ma pana  
Najmędrszego von Tartana  
Tak jest z tymi co próbują  
Łatwo żyć i oszukują  
Żabcia, przy życiu została  
Lecz naukę będzie miała  
By nie kłamać, nie udawać,  
Z byle kim się nie zadawać.

Dość już mego tu nudzenia  
Koniec bajki dowidzenia.-

WYBIERAMY SZTUKI DO GRANIA  
=====

Teofil Lenartowicz "ROSIA KALINA" wybór tekstów, układ programu i opracowanie inscenizacyjne - Jadwiga Radomska, muzyka - Józef Swatoń. CPARA 1959.

Zeszyt zawiera kilka inscenizacji utworów poetyckich Lenartowicza, składających się na jedno przedstawienie, bądź nadających się do wykorzystania w składanych programach teatru poezji. Widowisko otwiera obszerniejszy obrazek mazurskiej wieczornicy weselnej, z pieśniami i tańcami.

Drugą część stanowi inscenizacja - na tle muzyki - poematu opartego na znanym motywie "pani zabiła pana". Obie te części wiążą - pomyślane do wykonania na proscenium w czasie zmiany dekoracji - trzy drobne inscenizacje. Całość wymaga licznego i raczej sprawnego już zespołu. Szkoda, że zeszyt ten, zaopatrzony w materiał nutowy, nie zawiera jednak bliższych informacji o autorze i jego twórczości lub bodaj najniezbędniejszej bibliografii.

Teofil Lenartowicz "WIOŚNIANKI", inscenizacja wierszy dla dzieci, wybór tekstów, układ programu i opracowanie inscenizacyjne - Jadwiga Radomska, muzyka - Józef Swatoń. CPARA 1959.

W tych inscenizacjach "Piosenek wiejskich dla ochronek z przygrywką" /Poznań 1862/ wszystkie zespoły dziecięce znajdą tak poszukiwany i bardzo wdzięczny materiał łączący w uroczą całość poezję, teatr i zabawę.

Dwuczęściowe widowisko 9 "Wiośnianki" i "Jagoda" /bajkowo-ludowe /występują w nim zwierzęta, słońko, księżyc/ może być wykonane zarówno na scenie jak i na wolnym powietrzu /kolonie, obozy/. Wyczerpujące i pomysłowe uwagi inscenizacyjne znakomicie ułatwią wykonanie tej bardzo dobrej i bardzo potrzebnej pozycji repertuarowej.

Marian Gawalewicz "KRASZEWSKI W WARSZAWIE!"

opracowanie - Jadwiga Radomska. CPARA 1959.

Jednoaktówka zapomnianego powieściopisarza, dramaturga i działacza teatralnego z końca XIX w. Akcja jednoaktówki toczy się w połowie ub.w. w środowisku mieszczańskim. Pół wieku wcześniej panna mawiała do adoratora: "jeśli nie chcesz mojej zguby, krokodyla daj mi luby". Tu od konkurenta do ręki panny Justyny Pieprznickiej żąda się ... sprowadzenia "samego" Kraszewskiego. Możecie sobie wyobrazić co się dzieje i jak snobizm mieszczański zostaje ośmieszony, gdy w salonie Pieprznickich zjawia się zamiast znakomitego pisarza podający się za niego kancelista Rolewicz, a potem mistyfikacja wychodzi na jaw, gdy "prawdziwy" Kraszewski przyjmuje zaproszenie.

Dobrze narysowane postacie, nieco trudny, bo na umiejętności prowadzenia dialogu oparty i wymagający "stylu", humor, jedna dekoracja i niewielka obsada aktorska /4 kobiety i 9 mężczyzn/ czynią z jednoaktówki Gawalewicza interesującą pozycję repertuarową, raczej dla zespołów zaawansowanych.

Wybór Jednoaktówek. CPARA 1959. Zeszyt zawiera dziesięć utworów scenicznych różnych rozmiarów i różnego rodzaju.

H. Auderskiej "A JEDNAK MIŁOŚĆ" /obsada 3 kobiety i 2 mężczyzn/, utwór najdłuższy w zbiorze, to pogodny obrazek o problematyce młodzieżowej. Jacy są ci młodzi? Co myślą, co czują? Skryci, ale wrażliwi - odpowiada autorka - pozornie cyniczni, w istocie uczuciowi i dobrzy.

J. Londona "ZDARZENIE" /2 mężczyzn i 1 kobieta/ to dramatyczna scenka z "uczuciowym" i budzącym sympatię przestępcą, zarazem sędzią zakłamania i podłości t.zw. uczciwego świata.

S. Michałkowa "REWIZOR MIMO WOLI" /5 m. + 2 k./ to humorystyczna scenka osnuta na motywie Gogolewskiego "Rewizora".

L. Sinielnikowa - krótką jednoaktówką "JULKA

WIELICZKO" /3 m. + 2 k./ ukazuje szlachetność ludzi radeckich.

Dwie krótkie humoreski sceniczne M. Twaina "Pani Williams i Dyfteryt" oraz "Pani Williams i Pioruny", T. Żeromskiego "MARZYCIELE", Bachnowa i Kostiurowskiego "NIEZNOŚNI SĄSIEDZI", Gołowienkova "CIEŻKI OBOWIAZEK" i Lifszycza "SĄD NAD CHULIGANEM" - dopełniają zbiorek. Wymienione tu utwory to drobiazgi sceniczne o satyrycznym charakterze. Zawartość zbioru zespoły mogą z powodzeniem i pożytkiem wykorzystać przy opracowywaniu wieczoru jednoaktówek lub jako sketche w składanych programach o charakterze estradowym.

Juliusz Słowacki "BALLADYNA", opracowanie dramatyczne - Krystyna Berwińska i Wanda Wróblewska, opracowanie inscenizacyjne - Wanda Wróblewska, opracowanie scenograficzne - Liliana Jankowska i Antoni Tośta. CPARA 1959.

Sprawdzona na scenie teatru zawodowego inscenizacja jednego z najwybitniejszych utworów naszej dramaturgii - baśni dramatycznej o żądzy władzy i nieuchronności kary za zbrodnię. Trafne i uwydatniające problematykę tragedii opracowanie dramatyczne tekstu zamyka "Balladynę" w czterech aktach i ukazuje ją w oryginalnej, nowoczesnej, harmonizującej z charakterem utworu i pomysłowo rozwiązującej trudności techniczne oprawy scenograficznej zaprojektowanej przez dwoje młodych utalentowanych scenografów. Taka "Balladyna" to wdzięczna propozycja repertuarowa dla ambitnego ale i zaawansowanego oraz zasobnego zespołu. Na szczególną uwagę nowoczesnością rozwiązań zasługuje opracowanie scenograficzne. Warto by zapoznali się z nim wszyscy, także nie zamierzający wystawiać tej pozycji, dostarczy im bowiem ono z pewnością wielu cennych inspiracji.

Aleksander Puszkina "PANNA WŁOŚCIANKA" przekład Seweryna Pollaka, adaptacja - Maria Rokoszowa, uwagi inscenizacyjne - Jerzy Gorazdowski. CPARA 1959.

Adaptacja opowiadania wzbogacona jest fragmentami "Eugeniusza Oniegina". Krótka jednoaktówka, której tre-

ścią są perypetie miłości Lizy i Aleksego. Postacią prowadzącą akcję, a zarazem "pracownikiem technicznym" przedstawienia jest Narrator. Oryginalność i łatwość inscenizacji, niewielka obsada./4 m. + 3 k./, wartość literacka utworu czynią z "Panny Włóścianki" bardzo cenną pozycję, której wykonania może podjąć się nawet najmniejszą zasobny zespół teatralny. W.L.

## Z E S P O Ł Y      N A      P L A N - I

=====

### " S k l e p   z   z a b a w k a m i "

Morski Dom Kultury w N.Porcie przygotował udane widowisko taneczno - muzyczne p.t. "Sklep z zabawkami" /choreografia i inscenizacja - Benedykt Milewczyk. Opracowanie muzyczne Krystyna Piasecka. Kostiumy i dekoracje - Pracownik MDK w/g projektów B.Milewczyka/.

"Sklep z zabawkami" to połączenie pantomimy z tańcami. Przedstawia wnętrze sklepu z nieruchomymi lalkami na półkach; chłopiec, który lalki sprzedaje, układa, poprawia, po całodziennej pracy zasypia. Chłopiec śni, że jego lalki po zjawieniu się księżycy ożywają i zaczynają tańczyć razem z nim. Kiedy nastaje poranek, chłopiec budzi się i znów pracuje w sklepiku.

W odtworzenie postaci bajkowych takich jak: Księżyc, Gwiazdy, Kot w butach, krasnoludki i zajaczkę włożono bardzo wiele pomysłowości i to zarówno pod względem kostiumów jak i tańca. Zbiorowe tańce lalek, jak polka, kujawiak, mazur i inne opracowane są kompozycyjnie bardzo ciekawie, figury bardzo przejrzyste, a wykonanie rytmiczne i wdzięczne.

Instruktor MDK, Bernard Milewczyk w wyszkoleniu

około 70 osobowego zespołu włożył bardzo wiele trudu i należy mu się za to słowo szczerego uznania. Przyjemnie jest popatrzeć jak dzieci na scenie są rozmiłowane w tańcach i z jaką radością spędzają wolne chwile na scenie.

Rozpowszechnienie kultury tanecznej wśród dzieci i młodzieży to sprawa dużej wagi. Kierownictwo MDK w Nowym Porcie docenia to w pełni i dlatego otacza swoje zespoły serdeczną opieką.

Jan Właśniewski

## " K A R P A C C Y   G Ó R A L E "

-----  
w Skowarczu  
-----

Zespół teatralny przy świetlicy gromadzkiej w Skowarczu wystawił sztukę Korzeniowskiego "Karpaccy górale".

Widać, że zarówno zespół, jak i instruktor włożyli bardzo wiele wysiłku i starania w opracowanie przedstawienia. Z postaci grających najlepiej wypadł "Maksym" oraz "Antek". Dobra była "Prakseda" i "Anna". Zwracały uwagę właściwie wyreżyserowane sceny zespołowe.

Natomiast można mieć pewne zastrzeżenia co do śpiewu. Wprawdzie brzmi czysto, ale melodia została zredukowana do jednej zwrotki, a zwrotek jest dużo i właściwie melodia jest dwuzwrotkowa. Śpiewanie wszystkich zwrotek na jedną i tą samą melodię, czyni pieśń "Czerwony płaszcz" monotonna.

Bardzo dobrze wypadła scena porwania Antka. Scena zabójstwa Prokopa wyglądałaby lepiej, gdyby Prokop upadł na drugim planie ze względu na jego duży wzrost i na małą przestrzeń sceniczną. "Matka" Antka na ogół dobra, byłoby jednak z korzyścią dla postaci, gdyby trochę urozmaiciła swą grę w chwili największej rozpacz.



Wartość artystyczną przedstawienia obniża sufler, którego słyhać bardzo wyraźnie. Bezwarunkowo należy tego unikać.

H. Hochedlinger

" K O P C I U S Z E K "

=====

w Z.D.K.w Gdyni

Zespół teatralny Zakładowego Domu Kultury Z.P.G. w Gdyni, ul.Polska - wystawił w dn. 17.I.r.b. śliczną, zawsze chętnie oglądaną przez młodocianych widzów bajkę "Kopciuszek". Zwłaszcza tym razem zachwyty dziecięcy był usprawiedliwiony, przedstawienie bowiem zasługiwało na w zupełności.

Instruktorzy ob.ob. Wróblewska i Mielczarek ujęły baśń w formę baletu. Wszystkie sceny opracowane tańecznie i pantonimicznie, bez słów, jedynie "Wróżka" wiążąca poszczególne fragmenty jest postacią mówiącą.

Dekoracje śliczne i bardzo pomysłowo skonstruowane. Scena została podzielona w poprzek trzema kurtynami, co umożliwiło wystawienie tej bajeczki, w innym bowiem układzie trzeba by stosować zbyt wiele zmian dekoracji, co pociągnęłoby za sobą dużo przerw i to długich.

W zastosowany zaś sposób za pierwszą kurtyną - główną - umieszczono podwórze przed domkiem mачochy, ogród i kurnik, - za drugą - polankę w lesie - za trzecią salę balową w pałacu królewicza. Wszystko bardzo kolorowe, bardzo barwne, w stylu obrazków z książki dla dzieci. Kostiumy również bardzo ciekawie pomyślane i wykonane bardzo prostymi środkami. N.p. śliczna rodzina kurza: kwoka, kogut i kurczęta, doskonały kot. Najmniej trafia do przekonania kostium Kopciuszka, albowiem różni się od "złych sióstr" tylko kolorem sukienki.

Utrzymany jest w barwach szarych, ale schludny i w takim samym kroju, jak kostiumy sióstr. We włosach kopciuszek ma różowe kokardy, w całości więc bynajmniej nie sprawia wrażenia zaniedbanego, opuszczonego dziecka, tak bardzo źle traktowanego. Wskutek tego przebranie się na bal w pałacu królewicza nie staje się niespodzianką. Ot, po prostu tamta - sukienka codzienna, a to - balowa. Gdyby kopciuszek wyglądał na zaniedbaną sierotkę, buzia dziewczynki nabrała by więcej wyrazu i budziłaby więcej zrozumienia i współczucia w widzach. Należałoby przekonać ją, że podkreślenie charakterystycznych cech postaci, choćby zdawałoby się oszpecających, działa przeciwnie, ukazując jej piękno zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne.

Prześliczne są kostiumy szóstki białych koni, oraz muchomorków, królewicza, jego dworu, gości balowych, karzełków itd.

Tańce - bardzo ładne, z zachowaniem charakteru postaci, urozmaicone. Pod względem rytmiki i gestu na dobrym poziomie.

Sytuacje dobrze ustawione, reżysersko słuszne, wyraziste. Najslabiej pod każdym względem wypadła "Wróżka". Ta młoda odtwórczyni roli "wróżki" chociaż zdolna, musi jeszcze popracować zarówno nad dykcją obecnie nie dość wyraźną, a zwłaszcza nad ruchem i gestem które są monotonne, bez wyrazu, pozbawione zupełnie bajkowej fantazji i poezji. Np. monotony ruch pałeczką jest chwilami irytujący. Ubiór też należałoby więcej "ubaśnić", bo obecny strój nie wprowadza baśniowego nastroju do całości. Przy tym sposób mówienia też nie jest "baśniowy". Nie przekonywujący.

Całość idzie sprawnie, trwa nie długo. Przerwy zaznaczone gaszeniem i zapalaniem świateł, zasuwaniem i rozsuwaniem kurtyn.

H. Hochedlinger

Książki o teatrze, tańcu, muzyce ... /i inne /  
=====

Książkami, których treść zawiera w sobie wszystkie trzy elementy wymienione w powyższym tytule są ciekawe tegoroczne kalendarze wydane z dużą troską o jak największe urozmaicenie zarówno pod względem doboru materiałów jak i pod względem graficznym.

A więc :

Kalendarz Robotniczy : W-wa 1959, Książka i Wiedza,  
str. 368, zł. 9.

Znacznie ciekawszy od poprzednich roczników zawiera b.wiele materiałów historycznych, dotyczących początków Państwa Polskiego. Ponadto obszernie omawia wszystkie bieżące rocznice, wiele miejsca poświęca zagadnieniom sportu i w ciekawy sposób informuje o nowościach spod znaku rakiet i atomu. Na uwagę zasługuje w nim również "Mały słownik literacki" w którym L.Kydryński w zwięzły sposób podejmuje próbę określenia rozmaitych pojęć z dziedziny historii i teorii literatury. Np. Co to jest epika, fraszka, nowela, realizm, surrealizm i t.p.

Kalendarz L.P.Ż. W-wa 1959, MON, str.320, zł. 22.

Obok wielu danych o Polsce, a w szczególności o jej ziemiach Zachodnich, Kalendarz ten zawiera cztery b.cenne pozycje, a mianowicie zwięzłą historię muzyki, sztuk plastycznych, sztuki ludowej i teatru. Na 17 stronicach drobnego druku podano najważniejsze nazwiska i fakty. Zapamiętanie bodaj tych wycinkowych wiadomości przyda się każdemu z działaczy kulturalno-oświatowych.

Kalendarz Stolicy, W-wa 1959, Wyd.Tyg. "Stolica", str.184, zł.1

Ten kalendarz również wiele miejsca poświęca sprawom tysiąclecia Polski, ponadto - z materiałów, które zainteresują nie tylko Warszawiaków - zawiera ciekawą "encyklopedię personalną" - 125 sylwetek z fotografiami znanych w całym kraju, aczkolwiek stale mieszkających w Warszawie, artystów, naukowców i działaczy - i oddzielnie jeszcze 10 obszerniej-

Utrzymany jest w barwach szarych, ale schludny i w takim samym kroju, jak kostiumy sióstr. We włosach kopciuszek ma różowe kokardy, w całości więc bynajmniej nie sprawia wrażenia zaniedbanego, opuszczonego dziecka, tak bardzo źle traktowanego. Wskutek tego przebranie się na bal w pałacu królewicza nie staje się niespodzianką. Ot, po prostu tamta - sukienka codzienna, a to - balowa. Gdyby kopciuszek wyglądał na zaniedbaną sierotkę, buzia dziewczynki nabrała by więcej wyrazu i budziłaby więcej zrozumienia i współczucia w widzach. Należałoby przekonać ją, że podkreślenie charakterystycznych cech postaci, choćby zdawałoby się oszpecających, działa przeciwnie, ukazując jej piękno zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne.

Prześliczne są kostiumy szóstki białych koni, oraz muchomorków, królewicza, jego dworu, gości balowych, karzełków itd.

Tańce - bardzo ładne, z zachowaniem charakteru postaci, urozmaicone. Pod względem rytmiki i gestu na dobrym poziomie.

Sytuacje dobrze ustawione, reżysersko słuszne, wyraziste. Najslabiej pod każdym względem wypadła "Wróżka". Ta młoda odtwórczyni roli "wróżki" chociaż zdolna, musi jeszcze popracować zarówno nad dykcją obecnie nie dość wyraźną, a zwłaszcza nad ruchem i gestem które są monotonne, bez wyrazu, pozbawione zupełnie bajkowej fantazji i poezji. Np. monotony ruch pałeczką jest chwilami irytujący. Ubiór też należałoby więcej "ubaśnić", bo obecny strój nie wprowadza baśniowego nastroju do całości. Przy tym sposób mówienia też nie jest "baśniowy". Nie przekonywujący.

Całość idzie sprawnie, trwa nie długo. Przerwy zaznaczone gaszeniem i zapalaniem świateł, zasuwaniem i rozsuwaniem kurtyn.

H. Hochedlinger

Książki o teatrze, tańcu, muzyce ... /i inne /  
=====

Książkami, których treść zawiera w sobie wszystkie trzy elementy wymienione w powyższym tytule są ciekawe tegoroczne kalendarze wydane z dużą troską o jak największe urozmaicenie zarówno pod względem doboru materiałów jak i pod względem graficznym.

A więc :

Kalendarz Robotniczy : W-wa 1959, Książka i Wiedza,  
str. 368, zł. 9.

Znacznie ciekawszy od poprzednich roczników zawiera b.wiele materiałów historycznych, dotyczących początków Państwa Polskiego. Ponadto obszernie omawia wszystkie bieżące rocznice, wiele miejsca poświęca zagadnieniom sportu i w ciekawy sposób informuje o nowościach spod znaku rakiet i atomu. Na uwagę zasługuje w nim również "Mały słownik literacki" w którym L.Kydryński w zwięzły sposób podejmuje próbę określenia rozmaitych pojęć z dziedziny historii i teorii literatury. Np. Co to jest epika, fraszka, nowela, realizm, surrealizm i t.p.

Kalendarz L.P.Ż. W-wa 1959, MON, str.320, zł. 22.

Obok wielu danych o Polsce, a w szczególności o jej ziemiach Zachodnich, Kalendarz ten zawiera cztery b.cenne pozycje, a mianowicie zwięzłą historię muzyki, sztuk plastycznych, sztuki ludowej i teatru. Na 17 stronkach drobnego druku podano najważniejsze nazwiska i fakty.

Zapamiętanie bodaj tych wycinkowych wiadomości przyda się każdemu z działaczy kulturalno-oświatowych.

Kalendarz Stolicy, W-wa 1959, Wyd.Tyg. "Stolica", str.184, zł.1

Ten kalendarz również wiele miejsca poświęca sprawom tysiąclecia Polski, ponadto - z materiałów, które zainteresują nie tylko Warszawiaków - zawiera ciekawą "encyklopedię personalną" - 125 sylwetek z fotografiami znanych w całym kraju, aczkolwiek stale mieszkających w Warszawie, artystów, naukowców i działaczy - i oddzielnie jeszcze 10 obszerniej-

szych artykułów o najznakomitszych współczesnych aktorach Warszawy, stanowiących obiekt zainteresowania wszystkich miłośników teatru. Już dla tych samych dwóch pozycji, "Kalendarz Stolicy" powinien się znaleźć w rękach każdego instruktora teatralnego.

Informator Bibliotekarza i Księgarza na rok 1960, W-wa 1960.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, str.286, z1.20.

Piąty kolejny rocznik "Informatora" został rozszerzony o sprawy związane z księgarstwem.

Kierownicy świetlic powinni pamiętać, że ten pożyteczny kalendarz może im oddać szczególnie cenne usługi w okresie Dni Oświaty.

Redaktorzy kalendarza szeroko uwzględnili w nim ważniejsze rocznice kulturalne roku 1960, a więc 150-lecie urodzin Chopina i 50-lecie śmierci Orzeszkowej i Konopnickiej.

Każdy z czterech omówionych tu króciutko kalendarzy stanowi małą encyklopedię wiadomości z różnych dziedzin. Nie lekceważcie zatem przydatności kalendarzy i poświęćcie im specjalny kącik na jednej z półek biblioteki świetlicowej.

"Dymek z papierosa" czyli wspomnienia o scenach, scenkach i nadsceńkach - W-wa 1959, Iskry, str.510, z1.40.

Ostatni tom "Biblioteki Stańczyka" jest zbiorem materiałów mających pokaźną wagę dokumentu i zarazem lekkość i wdzięk dowcipu, cechującego takich autorów wspomnień, jak Boy - Żeleński, Adam Grzymała, Jan Brzechwa, czy Jerzy Jurandot.

"Dymek z papierosa" jest bowiem księgą zbiorową. Zdobi ją ponad sto fotografii i rysunków i wzbogaca szereg tekstów zaczerpniętych z repertuaru opisywanych kabaretów i teatrzyków Warszawy, Krakowa i Lwowa.

Lektura tej książki dla młodego pokolenia czytelników jest odkrywaniem nowych, nieznanych łądów, dla starszego - wyprawą w krainę zawsze miłych wspomnień.

W sumie pozycja napewno warta poznania, choćby dlatego,

by nie utonęły w niepamięci nazwiska ludzi, dostarczających przez wiele lat szerokim kręgom odbiorców - kulturalnej rozrywki i miłych wzruszeń.

"Mały słownik historii Polski" W-wa 1959, Wiedza Powszechna  
str. 285, zł.25,-

Słownik zapoczątkowuje serię wydawnictw popularno-encyklopedycznych, potrzebnych jak chleb i woda w każdym mieszkaniu prywatnym i w każdej podręcznej biblioteczce Domu Kultury czy świetlicy.

Tom opracowany przez kilkunastu naukowców dzieli się na dwie części. I tom zawiera około 1600 haseł, omawiających w zwięzły sposób sylwetki królów, przywódców, działaczy i w ogóle postaci i miejscowości czy pojęcia związane z dziejami Polski. Od czasów najdawniejszych - po rok 1945, część II jest zbiorem treściwych artykułów na takie tematy jak handel, miasto, wieś, przemysł, wojsko i t.p.

Wydawnictwo - zwłaszcza w okresie wzmożonego zainteresowania dziejami własnego kraju - b. na czasie. Szkoda tylko, że z ceną zawartością nie idzie w parze szata graficzna. Cienka okładka i niestarannie sklejanie książki poważnie obniżają jej wartość.

#### Jak czytać nazwiska zagranicznych autorów

=====

Aldridge = Oldridż, Amado = Amadu, Amicis = Amicis,  
Balzac = Balzak, Barbusse = Barbius, Beaumarchais =  
Bomarsze, Beetcher Stowe = Biczex Stou, Bidwell = Biduel,  
Björnson = Biernson, Blasco = Blasko, Boissiere = Buasjer,  
Boccaccio = Bokaczjo, Brown = Braun, Calderon = Kalderon,  
Camus = Kamiu, Cervantes = Serwantes, Chesterton = Czes-  
terton, Claudel = Klodel, Cocteau = Kokto, Cooper = Kuper,  
Cornille = Kornej, Courtade = Kurtad, Curie = Kiuri,  
Curwood = Keruud, Daix = De, Daudet = Dode, Defoe = Defo,  
Delarue = Delariu, Dickens = Dikens, Diderot = Didero,

Dreiser = Drajzer, Dumas = Diuma, Farge = Farż, Fabre =  
Fabr, Feuchtwanger = Fojchtwanger, Fielding = Fildin,  
Flaubert = Flober, Forsyte = Forsajt, France = Frans,  
- Fried = Frid, Galsworthy = Golsuorsi, Garaudy = Garodi,  
Gard = Gar, Gautier = Gotje, George = Żorż, Geoffrey =  
Żofrej, Gergely = Gergej, Giles = Żil, Gisges = Giż,  
Goethe = Gete, Great = Grit, Hardy = Ardi, Hawthorn =  
Houzorn, Heine = Hajne, Howard = Hauor, Hugo = Jugo,  
Illes = Ilesz, Ivanhoe = Ajwenhu, Jack = Dżek, James =  
Dżejms, Jane = Dżejn, Jimmi = Dżimmi, Jolliot = Żoljo,  
Jorge = Żorżi, Kingsley = Kinsli, Kipling = Kiplin,  
Kisch = Kisz, Kleist = Klajst, Lafontaine = Lafonten,  
Lagerlöf = Lagerlef, Lidsay = Lindsey, Macchiavelli =  
Makjaweli, Maeterlinck = Meterlink, Malroux = Malru,  
Mariweaux = Mariwo, Maupassant = Mopasan, Melville =  
Melwil, Merimeé = Merime, Mikszath = Miksat, Musset =  
Miusse, Paine = Pen, Priestley = Prostli, Rabelais = Rable,  
Remarque = Remark, Rochefoucauld = Roszfuko, Rolland =  
Rolan, Rostand = Rostan, Rousseau = Russo, Sartre = Sartr,  
Schiller = Sziller, Scott = Skot, Seghers = Zegers,  
Shakespeare = Szekspis, Shaw = Szou, Shawe = Szejw,  
Sinolaire = Synkler, Stendhal = Standal, Stone = Stoun,  
Swift = Suift, Thackeray = Tsekery, Thibauld = Tibo,  
Tillard = Tijar, Tillier = Tije, Togliatti = Toliatti,  
Trease = Tris, Twain = Tuen, Uhse = Uze, Verné = Wern,  
Winci = Winczi, Voltaire = Wolter, Walter = Uolter,  
Ward = Uord, Weatherwax = Uezeruoks, Whiteoak = Ujatok,  
Whitehead = Uajhed, Wilde = Uajld, Wilson = Uilson,  
Ziegler = Cigler, Zweig = Cwajg.

---



Ciekawostki z różnych szufladek

=====

Na ankietę na temat zainteresowań ozytelniczych, ogłoszoną w kwietniu ub.r. przez 17 czasopism wpłynęło około jedenastu tysięcy odpowiedzi. Po mozolnym obliczeniu odpowiedzi na liczne pytania ankiety - ustalono, że wśród owych 11 tysięcy czytelników największą popularnością ze współczesnych pisarzy polskich cieszy się Arkady Fiedler, wymieniony 403 razy, z książek zaś najbardziej poczytne są "Noce i dni" Marii Dąbrowskiej, a z literatury obcej - "Cichy Don" Szołochowa.

x x x

Nestor rzeźbiarzy polskich, 84 letni Ksawery Dunikowski, wykonał nowe rzeźby: postać radzieckiego poety Włodzimierza Majakowskiego i polskiego lekarza i pedagoga, Janusza Korczaka, który dobrowolnie poszedł na śmierć razem z dziećmi skierowanymi przez hitlerowców do komór gazowych. Zdaniem Dunikowskiego "Dr Korczak to święty. Jest jedną z największych postaci naszego 20-lecia i wojny".

x x x

Na całym świecie codziennie ukazuje się 8 tys. gazet o licznych nakładzie 250 milionów egzemplarzy. Liczba wszystkich czasopism świata wynosi 30 tysięcy.

x x x

W Czechosłowacji Polacy rozwijają ożywioną działalność kulturalną. Istniejący tam Polski Związek Kulturalno-Oświatowy grupuje 40 pisarzy i artystów oraz ponad 20 tysięcy członków różnych kół artystycznych.

x x x

W pierwszej połowie czerwca ma się odbyć w Toruniu Festiwal Teatrów Ludowych z udziałem teatrów z czterech północnych województw Polski t.j. szczecińskiego, koszalińskiego, olsz-tyńskiego i gdańskiego.

Festiwal ten powinien zainteresować szczególnie wszystkich amatorów parających się przygotowaniami dla swego środowiska przedstawień kukielkowych, marionetkowych i t.p.

x x x

W Kilonii / Dania / odbył się pierwszy Międzynarodowy Kongres Bajkocznawców, na który zjechali naukowcy, zajmujący się zagadnieniami folkloru. Reprezentowali oni niemal cały świat od Ameryki i Anglii poczynając aż po Japonię. Delegatem Polski był prof. Julian Krzyżanowski. Za jego sprawą Polska włączy się do pracy nad monumentalnym europejskim "Słownikiem podań".

x x x

Uroczystości związane z Millemium zainaugurował w Poznaniu sławny chór chłopięcy Stuligrosza. Stefan Stuligrosz dyrygent "poznańskich słowików" obchodzi w bieżącym roku 20-lecie swojej pracy artystycznej. Zaczął jako amator pracując w poznańskich Zakładach Cegielskiego. Zgromadził wokół siebie miłośników śpiewu chóralnego i cierpliwie ćwiczył z nimi pieśni, sam nie mając początkowo gruntowniejszego przygotowania muzycznego.

Obecnie Stuligrosz ma za sobą wyższe studia muzyczne, a jego chłopcy roznoszą sławę polskiego śpiewu daleko poza granice Polski.

x x x

Izrael jest jednym z muzykalniejszych krajów na świecie. Posiada mnóstwo orkiestr, chórów i świetnych dyrygentów. W kraju tym na corocznych festiwalach muzycznych

chętnie produkują się najznakomitsi artyści z całego świata.

Tel Aviv liczący około 400 tys. ludności ma salę koncertową na 3 tys. osób i sala ta cztery razy w tygodniu jest całkowicie wyprzedana.

x x x

W Nowym Yorku otwarty został pierwszy w Ameryce sklep polskiej Cepellii, bogato zaopatrzony w wyroby artykułów ludowych z różnych regionów Polski /m.in. bursztyny z Wybrzeża i ceramika Kaszubska/. Sklep ten będzie dostarczał polskim zespołom amatorskim zamówione przez nie stroje ludowe. Architekci, którzy urządzili wewnątrz tej placówki, zaplanowali specjalne pomieszczenie do urządzenia wystaw sztuki ludowej. ~~Jako pierwszy, zaplanowane wy-~~  
~~stawa~~

Dotychczas poza granicami Polski sklep Cepelli istniał tylko w Brukseli w Belgii.

/ ek /

## C O P I S Z Ą I N N I

Już prawie wszystkie Wojewódzkie Poradnie amatorskiego ruchu artystycznego wydają Biuletyny, bądź Informatory, w których można znaleźć odbicie ich działalności i obraz życia środowiska ogarniętego ich wpływami.

Ostatnio do naszej Redakcji nadszedł "Informator" wydany przez Woj. Poradnię Kulturalno - Oświatową w Lublinie oraz 2 /7/ i 3 /8/ numer "Amatorskiego Ruchu Artystycznego" wydawanego przez Łódzki Dom Kultury.

Wszystkie trzy numery są niezwykle interesujące. Wydawnictwo Lubelskie szeroko uwzględnia wrażenia słuchaczy z pamiętnego kursu teatralnego w czasie wakacji, na którym pod kierunkiem reżysera Jerzego Golińskiego pracowano nad "Konradem Wallenrodem". Uczestnicy kursu w tak ciepłych i bezpośrednich słowach piszą o przeżyciach, jakich doznali, że nastrój tamtych dni udziela się i czytelnikowi i skłania do refleksji nad ważkim znaczeniem ruchu amatorskiego.

Ponadto na baczność uwagę w lubelskim "Informatorze" zasługuje pomysł rozesłania ankiety "karta miejscowości".

W łódzkich biuletynach nieomal każdy artykuł i artykułik zawiera ważką treść. Każdy napisany jest z rzetelną troską o dostarczenie czytelnikowi jak największej ilości rzeczowych wskazówek.

Z obydwu numerów dowiadujemy się jak ciekawie pracuje Ośrodek instrukcyjno-metodyczny Łódzkiego Domu Kultury. Z doświadczeń jego można wyciągnąć dla siebie wiele pożytecznych wzorów.

I właśnie dlatego wymiana wydawnictw pomiędzy poszczególnymi województwami nie powinna ulegać żadnym zahamowaniom. Systematyczne nadsyłanie sobie własnych biuletynów przez wszystkie redakcje to droga do wzbogacenia i urozmaicenia pracy każdej woj. poradni amatorskiego ruchu artystycznego.

E.K.

K R O N I K A

=====

W dniach od 13 do 20 stycznia odbyło się seminarium muzyczne dla członków kapel ludowych. Na seminarium przyjechało 17 osób. Prace prowadzono w grupach następujących instrumentów: akordeon, skrzypce, klarnet i kontrabas.

Obok wykładów z przedmiotów muzycznych i prelekcji na tematy polityczno-społeczne słuchacze mieli 5 godzin wykładów z kultury życia codziennego i odbyli spotkanie z poetą kaszubskim Leonem Ropplem.

x x x

W dniach od 21 do 30 stycznia odbyło się 10-dniowe seminarium problemowe dla działaczy kulturalno-oświatowych z terenu województwa. Brało w nim udział 44 uczestników, podzielonych na 2 grupy, przy czym w grupie B znalazły się osoby szkolące się poraz pierwszy, delegowane przez organizacje społeczne. Niestety w kilku wypadkach skierowano do seminarium osoby nie mające żadnych zainteresowań pracą K.O. to też na przyszłość zastosowana zostanie surowsza selekcja i przyjmować się będzie na seminarium tylko jednostki, rzeczywiście mogące się wykazać pracą społeczną w swoim środowisku.

x x x

W dniach od 8.II. do 12.II. odbyło się seminarium teatralne m.in. na seminarium tym reżyser W.Lachnitt zapoznał słuchaczy z metodami pracy reżyserskiej w oparciu o sztukę J.Szaniawskiego "Zegarek".

Reż. Natalia Gołębska przerobiła ćwiczenia z kultury żywego słowa na materiale zaczerpniętym z ostatniego Biuletynu pt. "A grajże mi piszczaleczko".

W dniu 26.II. nastąpiło otwarcie wystawy Sztuki Ludowej w Sieni Gdańskiej przy ul. Długiej. Wystawa była czynna przez cały miesiąc. W czasie jej trwania odbyło się 2 dniowe seminarium dla rzeźbiarzy ludowych z całego Województwa, połączone z dyskusją nad wystawionymi pracami. W czasie seminarium słuchacze mieli możliwość przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami CPLiA na temat warunków zbytu ich prac.

Wystawa od 8 marca czynna będzie w Kościerzynie, gdzie odbędzie się analogiczne seminarium i spotkanie z BPLiA tym razem dla twórców - plecionkarzy.

x      x      x

Przygotowania do konkursu ogólnopolskiego trwają w pełnym toku. Wykładowcy i konsultanci WDTL prowadzą ćwiczenia z recytatorami na miejscu w WDTL i na sesjach wyjazdowych w terenie.

W lutym rozpoczęły się eliminacje międzyszkolne. Wielu nauczycieli pracowało z młodzieżą nad tekstami, których wybór WDTL inspirował na seminariach i w czasie spotkań z nauczycielami.

W marcu odbywają się eliminacje powiatowe. Jako ostatnie w dniu 3 kwietnia odbędą się eliminacje miejskie w Gdańsku, a w dniach 23 i 24 kwietnia wojewódzkie eliminacje do ogólnopolskiego konkursu recytatorskiego.

x      x      x

Zespół Pieśni i Tańca "Fala" w Karwi prowadzony przez Romualda Łukowicza przygotował 2 i 1/2 godzinny spektakl złożony ze sztuki "Bogata wdowa" oraz wiązanek piosenek i tańców różnych regionów. W programie przygotowywanym od jesieni bierze udział 35 osób.

x      x      x

K O M U N I K A T Y  
=====

- W najbliższym czasie odbędą się w WDTL następujące seminaria
- 14 - 19.III. - II etap seminarium muzycznego dla działaczy K.O. prowadzących kapele ludowe.
- 21 - 27.III. - II etap seminarium oświatowego dla kierowników świetlic i działaczy K.O.
- 28.III.-2.IV. - seminarium choreograficzne dla instruktorów terenowych prowadzących zespoły amatorskie w dwóch grupach /zaawansowani i początkujący/.
- 2.V. - 7.V. - seminarium dla instruktorów terenowych prowadzących zespoły lalkarskie.
- 9.V. - 14.V. - seminarium dla zaawansowanych instruktorów amatorskich zespołów teatralnych.

x     x     x

Uwaga ! Komunikat s p e c j a l n y !  
=====

W dniu 22 kwietnia b.r. przypada 90 rocznica Włodzimierza LENINA, wodza rewolucji październikowej i twórcy państwa radzieckiego. Związane z tą datą roczne obchody Dni Leninowskich powinny w tym roku mieć przebieg szczególnie uroczysty. I dlatego Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek specjalnym okólnikiem zaleca, aby w Domach Kultury, świetlicach i klubach :

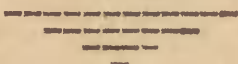
- 1/ eksponować wystawy i wystawki dzieł Lenina, łącząc je w miarę możliwości z wydawnictwami ukazującymi ostatnie osiągnięcia Związku Radzieckiego w polityce

- międzynarodowej, nauce, technice i sztuce,
- 2/ organizować odczyty, pogadanki, wieczory literackie i tp. poświęcone życiu, działalności i osiągnięciom Lenina;
  - 3/ wyświetlać filmy o Leninie;
  - 4/ prowadzić z dziećmi zajęcia w oparciu o literaturę dziecięcą, traktującą o Leninie i jego dziele.

W związku z tymi zaleceniami przypominamy, że bogaty wybór materiałów o Leninie zawiera natologia, wydana w r. 1954 przez Wyd. "Książka i Wiedza" p.t. "O Leninie" oraz "Wspomnienia o Leninie" N.K.Krupskiej, wydane przez to samo wydawnictwo w r.1958.

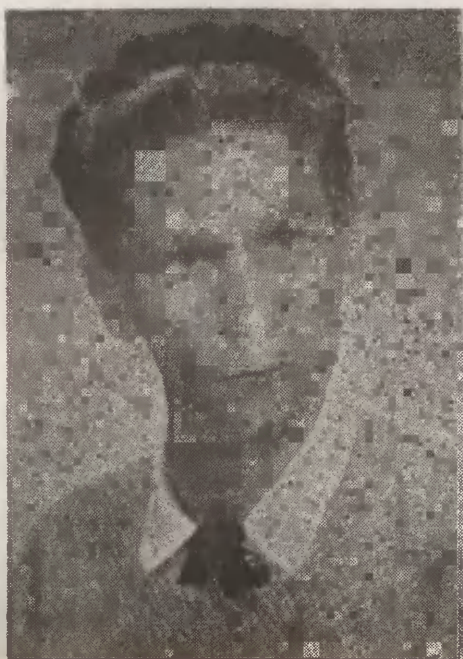
Ponadto w miesięczniku "Twórczość" w r.1950 w Nr.2 i 3 znaleźć można dramat L.Popowa p.t. "Rodzina", ukazujący lata młodości Lenina.

Fragmety tej sztuki w wykonaniu zaawansowanego zespołu mogą być pięknym urozmaiceniem akademii.



-----  
 Redaguje Kolegium: Red. Eugenia Kochanowska, Leokadia Grewicz, Anna Januszewska. Adres Redakcji: Gdańsk, ul. Korzenna 33/35 WDTL. - Nakład 900 egz.  
 -----





**Choreograf Maria Więsko**



**Dziecięcy zespół M.D.K. we Wrzeszczu na próbie tanecznej  
ze swą instruktorką Marią Więsko**





Teatrzyk *Bożenki* przy M.D.R. ~~u~~ w N. PORCIE  
— próba generalna



„Wszystkie bardzo lubimy tańczyć“

